Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 36. Kraków, dnia 29 sierpnia 1926 r. Rok XIV.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego,
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

| | | |
|---|---|---|
| **Prenumerata roczna wynosi:** w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.) | **Wychodzi co niedzielę.** | Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065. |
| **Cena numeru: 20 groszy.** | Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI. | Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza! |

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286



## Spojrzeć prawdzie w oczy!

W czasie przewrotu majowego oświadczyli się po stronie Piłsudskiego obszarnicy i brylowcy, — bezwzględni przeciwnicy reformy rolnej i bezwzględni zwolennicy reformy bez wykupu i odszkodowania — za jedną noc.

Pierwsi liczyli na to, że Piłsudski uratuje im majątki przed reformą, drudzy radowali się na reformę rolną bez wykupu i odszkodowania, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk, słowem na rewolucję socjalną

Wkrótce po zamachu okazało się, że lepszymi rachmistrzami byli obszarnicy.

Piłsudski i jego rząd nie tylko nie są skłonni iść pod komendę Bryla i Wojewódzkiego, ale nawet nie spieszno im wykonać ustawę o reformie rolnej i raczej pogorszenia, a nie polepszenia tejże spodziewać się należy.

O wszystkich innych reformach pisze się i mówi, a częściowo owe wprowadza w życie, a tylko o reformie rolnej głucho zupełnie.

**A tymczasem nadszedł moment, że nie wystarczy mówić, ale reforma rolna musi być bezwzględnie i spiesznie wykonaną. Stosunki bowiem i warunki, w jakich znajdujemy się, życie, wielkim głosem woła o reformę, a takiego wołania nie zagłuszy terkot karabinów maszynowych, ani huk armat.**

W Polsce rozdrobienie ziemi przybiera zastraszające rozmiary, zwłaszcza **w Małopolsce 80 proc. rolników posiada gospodarstwa do 5 ha, a z nich połowa przeszło, bo 43 proc. niżej 2 ha, 20 proc. do 1 ha, a 7 proc. niżej pół hektara.**

Na wsi robi się coraz większa ciasnota i ścisk, ludzie formalnie duszą się na kupie, a tu świat zamknięty, emigracja niesłychanie utrudniona i prawie uniemożliwiona, miasta wskutek ustawy o ochronie lokatorów, braku mieszkań i pracy niedo-

stępne dla mieszkańców wsi, cóż więc mają począć te masy ludności bezrolnej i małorolnej, a nawet synowie i córki zamożniejszych chłopów?

Gdzie się podziać, co ze sobą zrobić, jaka ich przyszłość?

Na to pytanie słyszymy następującą odpowiedź ze strony uczonych ekonomistów:

Niechaj chłopi nauczą się lepiej gospodarować, większy dochód wydobywać z ziemi, a jeszcze na długie lata nie zaznają głodu.

Tu następuje zestawienie statystyczne, z którego okazuje się, że — powierzchnia Polski wynosi przeszło 37 miljonów ha, z czego warsztat pracy dla rolnika stanowią: 18 miljonów ha łąk i pastwisk; reszta, około 4 miljony ha — to inne grunty i nieużytki. Wydajność ziemi jest bardzo nierównomierna. Tak w roku gospodarczym 1924—25 zbiór żyta w Polsce dał średnio 13,3 q z ha, w woj. zaś wileńskiem 8,1 q zaledwie, a na Polesiu nawet 7,9 q z ha. W województwach małopolskich zbiór wahał się od 11—12 q. W Kongresówce wynosił przeciętnie 13,5, a w b. dzielnicy pruskiej 17,3 q. Gdybyśmy zatem doprowadzili naszą produkcję rolną do poziomu ziem zachodnich, to biorąc za podstawę 5 miljonów ha uprawy żyta w całym kraju, uzyskalibyśmy przyrostu z samego żyta w wysokości 20 miljonów q. (200.000 wagonów), co reprezentuje wartość 60 miljonów dolarów.

Istotnie, nie można negować wartości powyższej statystyki, reforma rolna musi iść także w kierunku podniesienia wydajności ziemi, ale najwyższa nawet kultura rolna nie zapobiegnie żywiołowemu głodowi ziemi, **a głód ten bezwarunkowo zaspokojony być musi.**

Wymaga tego nie tylko najżywotniejszy interes mas ludowych, ale także interes państwa. Są pewne zagadnienia, pewne problemy, pewne reformy, zwłaszcza społeczne, od których dobrego lub złego rozwiązania zależy byt i przyszłość państwa.

Do tych należy w Polsce sprawa kresów wschodnich, kwestja ukraińska, białoruska, żydowska, zagadnienie morza, i reforma rolna.

Czas pracuje nie dla obszarników i innych przeciwników tej wielkiej reformy.

Albo rząd i wszystkie miarodajne czynniki rozwiążą to zagadnienie zgodnie z nakazem i koniecznością życia, zgodnie z interesem społecznym, narodowym i państwowym, albo zasługa rozwiązania przypadnie Brylowi i Wojewódzkiemu, z pogwałceniem tego interesu. Byłoby to nieszczęście wielkie i zło, ale mniejsze, niż zaniechanie i pogrzebanie reformy rolnej na zawsze.

Tej oczywistej, prostej prawdzie musi rząd spojrzeć prosto w oczy, a chcąc spojrzeć prawdzie tej w oczy, musi mieć czyste sumienie w stosunku do reformy rolnej i niezłomną wolę tę ogromnie ważną i dobrą sprawę doprowadzić do korzystnego dla społeczeństwa i państwa wyniku.

*Jan Brodacki.*

# Komu się w Polsce zaczyna dobrze powodzić?

Miało się wszystko po zamachu majowym w Polsce poprawić. Tak głosili Ci wszyscy, którzy byli i są zdania, że najłatwiej rozwiązuje się wszelkie państwowe, gospodarcze i społeczne zagadnienie zgrzytaniem zębów i puszczaniem krwi swoim obywatelom. Za nimi idą ślepo ich sługusy i wielbiciele — biedne białe murzyny — którzy sami nie będąc zdolni do żadnych wysiłków — żadnej pożytecznej roboty, wolą być obecnie tam, gdzie jest siła, bić pokłony w stronę władzy i aby im nie zabrakło miejsca przy stole biesiadnym, krzyczeć aż do ochrypnięcia: „Niech żyje Piłsudski“.—

I komedja się gra... Piłsudski, jak się to kilkakrotnie jasno i dobitnie wyraził, ma ich tych wszystkich, Stapińskich, Daszyńskich, Brylów, Putków, Dąbskich, Czujów i t. p. politycznych pajaców w .... głowie (poniżej pleców), mimoto oni heroldowie fałszu, apostołowie hasła: „przez bratnią rzeź do rządowego żłobu“ z cielęcym zachwytem krzyczą, wyją, piszczą: „My pierwsza brygada“, „Niech żyje dziadek“, i każą chłopu na dolę i niedolę iść za Piłsudskim. A chłopi rzeczywiście mają ogromny interes w tem, aby chwalić przewrót majowy i iść za Piłsudskim i obecnym rządem. Ich dola faktycznie tak się obecnie poprawiła, że maluczko a wielbić będą... cepami i kłonicami tych wszystkich, którzy im w to wierzyć każą. Pierwszą taką jaskółką dla chłopów, to podwyższenie podatków o 10 procent. Płaciłeś chłopie za Witosa 100 zł. podatku, będziesz płacił 110 za Piłsudskiego. Uda ci się gdzieś dostać mizerną pożyczką wekslową na zasiew, potrzebujesz stempla na podanie — płać dziesięć procent więcej, bo tak chce „rząd odrodzenia moralnego“. Nawet znaczki pocztowe podrożono o 25 procent. Za to potaniały niesłychanie wszystkie rolne produkty, a mimo, że obecny rok zaznaczył się samemi klęskami elementarnemi, powodzią, długotrwałemi deszczami, gradobiciami, wylewami, mimo, że nie będzie w niektórych okolicach co zebrać i co jeść — czy kto słyszał o jakiejś akcji rządu „odrodzenia moralnego“ w kierunku przyjścia z pomocą biednej ludności wiejskiej? Czy ryczy o to Stapiński, który się przecież ciągle chwali, że jest „za pan brat“ z Piłsudskim i Bartlem? Nie, to się nie stanie, bo chłopi są w pojęciu obecnego rządu tylko poto, aby płacili i byli potulni jak baranki, wobec dziwnej rzadkiej spółki: wojskowo-konserwatywno-biurokratyczno-robotniczej. Przepędziło się chamów od rządu, więc niech idą do gnoju i niech płacą wszystkim podwyższone pensje, oficerom, urzędnikom, zawodowym leniom no i na nowe wielce luksusowe a kosztujące miljony wydawnictwa propagandowe nowego rządu.

A jak się rządzi, to trzeba się tem rządzeniem chwalić, myśli p. premier Bartel, trzeba kłaść ludziom ciągle do głowy, że jest lepiej chociażby przemieniali się w kościotrupów a może w to wielu uwierzy — kiedy wierzy w to opchany pamułą Stapiński i inni wywrotowicze. Zastanówmy się temi „zasługami“:

Pierwszą zasługą obecnego rządu to wprowadzona na wielką skalę wspomniana już propaganda. Założono nowe stronnictwo „Związek naprawy rzeczypospolitej“ złożone z samych piłsudczyków, którego organem stało się nowe pismo „Głos prawdy“ redagowane przez znanego i wielokrotnie karanego kryminalistę, oszczercę Stpiczyńskiego. Podobno sama reklama tego pisma kosztowała 200.000 zł. a na uruchomienie dziennika otrzymał p. Stpiczyński jak mówią wtajemniczeni miljon złotych. Skąd te pieniądze? Kto to zapłaci!

Druga zasługa obecnego rządu, to bardzo wydatne podwyższenie pensji oficerom. Oficerowie od czasu przewrotu majowego pobierać będą pensje o 20 procent wyższe. Podwyżkę dostali **tylko oficerowie — nie żołnierze chłopscy synowie.**

Trzecią niewątpliwą zasługą to przywrócenie wszystkim urzędnikom pierwotnych pensji, jakie im nieco poprzedni rząd obciął. Słusznie, jeżeli jest podwyższenie podatków, to trzeba je przecież zużytkować.

Czwartą zasługą to głaskanie żydów. — Żydowskie gazety hurmem piszą, że żaden premier tak się delikatnie i z rozczuleniem o „mniejszości“ i żydach w Sejmie nie wyraził jak p. premier Bartel. Spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości powrócą znowu te dobre, za ś. p. Austrji dla żydów czasy, że potkniesz się o żyda wszędzie w urzędzie, w wojsku, będą dla nich koncesje trafiki i t. p.

Piątą bardzo wielką zasługą obecnego rządu jest to, że dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkim partjom, które ten rząd popierają zaczyna się dobrze powodzić, powiększają formaty, pisma stać ich na wielką propagandę, rozrzucanie za darmo ulotek i t. p.

Taki n. p. Stapiński i jego do niedawna suchotniczy „Przyjaciel Ludu“ ledwo że dychali bokami jak zdychająca krowa. Stapiński nosił się z myślą zawieszenia „Przyjaciela“ a syna wysłał do Argentyny po złote runo, obecnie syn i ojciec, co jeden to głośniej prześcigują się w hymnach na cześć Piłsudzkiego i za to „Przyjaciel“ się powiększył o kilkadziesiąt wierszy, do redakcji sprawił sobie jak się chwali odbiorczy radio-telefon, a w październiku ma „Przyjaciel“ wychodzić

## *Jaś i Halka.*

### *1. Osoby i zamiary.*



**Oto Jaś i Halka! Nasza parka miła
Będzie Was i siebie przyjemnie bawiła.
A zdradzając zamiar często tu wystąpić,
Uprasza publiczność oklasku nie skąpić.**

66

**dwa razy w tygodniu! Kto daje na to wszystko pieniądze? Czy trysły w Krośnieńskim nowe źródła naftowe? łany w Klimkówce dziesięciokrotnie obrodziły albo może Tadzio Stapiński rzeczywiście jakie złote runo z Argentyny przywlókł!**

Czy nie zechcieliby może p. Stapińscy wytłumaczyć ludowi dlaczego to „Piast pismo wzbogaconych dojlidziarzy" nie może sobie spawić radia kosztującego kilkadziesiąt tysięcy złotych, ani nie może wychodzić dwa razy w tygodniu. Skąd Stapiński taki nagle bogaty się robi kiedy źródła w Banku parcelacyjnym i zebrane od Stańczyków pieniądze dawno przeszły? Czy to jest odrodzenie moralne? O, tak! Teraz rozumiemy. Możecie sobie oczajdusze chwalić rząd „odrodzenia moralnego," bo z niego tyjecie — wy możecie idąc spać i wstając śpiewać hymny pochwalne, tak, jak to może także robić niejaka p. Iłłakowiczówna (co za śliczne polskie nazwisko!), bo została osobistą sekretarką marszałka z pensją 4 rangi, a więc ministerjalną, ale za co mają ten rząd uwielbiać chłopi? Czy za to, że się nawet ich synów na roboty polne we żniwa do domu nie puściło?

*Sęk.*

# Obiecanki-cacanki, a rolnikowi coraz gorzej.

My chłopi mamy szczęście do obietnic, tych nam rząd nie szczędzi i sypie niemi pełnemi garściami.

Zapowiedziało się solennie, że się będzie popierało rolnictwo, a jak w rzeczywistości to popieranie wygląda?

Na otarcie łez nędzy spowodowanej klęskami elementarnemi, wyasygnował rząd na całe krakowskie województwo aż 30.000 zl.!

**Rokrocznie potoki górskie i rzeki niszczą płony tysięcy morgów, zabierają żyzne grunta orne, ludność woła o regulację; na zapomogi dla setek tysięcy bezrobotnych są pieniądze, ale dla przeprowadzenia meljoracyj zawsze brak.**

Żeby przynajmniej rolnik za swój z trudem i mozolem zdobyty produkt otrzymał cenę odpowiednią, pozostającą w znośnym stosunku do cen wyrobów przemysłowych, ale gdzież tam.

Kiedy rolnik za przeciętnego konia lub krowę przed wojną miał 100 zlr., a zato miał po 20 cent. 500 m materji, albo po złr. 20 par butów, to dziś za tę samą sztukę ma 100 zł, za które ma zamiast 500 m. 50 metrów materji, albo zamiast 20 par, to 2 pary butów. Kiedy za świnię po roku chowu miał 100 zlr, za którą potrafił zapłacić wszystkie podatki, opał na cały rok, okryć i obuć nawet liczną rodzinę, to dziś za tę samą sztukę, chociażby wziął do 150 zł, to zanie może kupić 4 pary butów, albo 2 przeciętne wiejskie ubrania, lub drzewa na opał na zimę, bo na cały rok niebardzo wystarczy. Kiedy książka szkolna kosztowała 30 cent. to dzisiaj tasama kosztuje 3 do 4 zł. Kiedy lekarz przed wojną wziął 10 koron, które rolnik mógł zarobić parą końmi dziennie, to dzisiaj 100 zł, na co trzeba nieraz sprzedać i ostatnią krowę. Kiedy adwokat zastąpił na terminie sprawę za 4 do 5 koron, to dzisiaj 50 zł i więcej. Wobec powyższego zestawienia można stanowczo ocenić stan rolnictwa w jakim się znajduje. Środki jego finansowe zostały wycieńczone do ostatniego stopnia, pozostawiając za sobą ruinę i brak środków do życia, bo za swoją uczciwą i mozolną pracę nie zyskuje więcej jak 20%, a 80% pochłania drożyzna artykułów przemysłowych. Gdy do tego dodamy brak zupełny kredytu, a wreszcie utrudnienie emigracji, która dawała możność i zarobkowania i bytowania 30% ludności wiejskiej, to wtenczas stanie nam przed oczami obraz nędzy wiejskiej 75% warstwy narodu polskiego, który jest podstawą państwa. I która to 75% warstwa narodu wskutek tego położenia zupełnie ekonomicznie zamiera i przestała być odbiorcą nawet koniecznie potrzebnych jej produktów fabrycznych, czyli zastój rolnictwa jest drogą do zastoju w przemyśle i handlu i dziś kupcy stoją i podpierają słupy, a zastój w przemyśle jest drogą do zastoju fabryk, a jak zastój fabryk, to i bezrobocie i wtenczas wszyscy stajemy slupem i wszyscy w całem państwie ekonomicznie zamieramy. A nareszcie w takiem położeniu zaczyna brakować płatnika podatków i świadczeń na rzecz państwa, co utrudnia i uniemożliwia sanację skarbu.

Wobec czego widzimy, że wieś polska, że chłop polski jest podstawą narodu i jeżeli chłop polski jest bogaty, to całe państwo jest bogate, a bieda i nędza chłopa sprowadzi biedę i nędzę państwa, bo jak chwieje się i kruszy fundament państwa, to całe państwo chyli się do upadku. Niechajże więc zastanowią się sternicy nawy państwowej do czego prowadzą Rzeczpospolitą społeczną, jeżeli ją podzielili na rodnych synów i na pasierbów, którymi są chłopi i których się po macoszemu traktuje.

**To niech sobie rząd zapamięta, że chłopi mają wyżej uszu obietnic, przyrzeczeń, programów, a czekają na czyny. Według czynów osądzą rząd.**

**Wojciech Łącki**, rolnik z Gawrzylowej.

# Ustawa o warunkowem zawieszeniu wykonania kary.

Z dniem 15 lipca b. r. weszła w życie na obszarze bylego zaboru austrjackiego, czyli dawnej Galicji i na Śląsku t. zw. Cieszyńskim, **ustawa** z dnia 10 czerwca 1926 r. (Nr 61 Dz. U. R. P.) **o warunkowem zawieszeniu wykonania kary.** Ustawa powyższa przepisuje, kiedy i wśród jakich warunków może osoba zasądzona wyrokiem sądowym za popełnione przestępstwo na karę aresztu, lub więzienia, uniknąć odcierpienia tej kary.

Niema potrzeby szerszego uzasadnienia znaczenia tej ustawy, która idąc za przykładem innych państw w Europie i w Ameryce daje możność osobom skazanym nieraz bez wielkiej z ich strony winy, uniknięcia hańbiącego odsiadywania więzienia i narażania się na demoralizację, która zazwyczaj gnieździ się po więzieniach zapełnionych zawodowymi przestępcami. **Niemałą też wartość będzie mieć ta ustawa dla skarbu państwa, który pokrywać musi koszta żywienia i pilnowania ogromnej większości odsiadujących karę, zamiast czerpać dochód podatkowy z ich pracy na wolności.**

Ustawa przepisuje, że sąd może zawiesić na czas od jednego roku do lat pięciu wykonanie kary pozbawienia wolności, **nie przenoszącej sześciu miesięcy,** jeśli ze względu na okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa, charakter i zachowanie się późniejsze skazanego, przypuszczać należy, że wstrzyma się on od popełnienia nowego przestępstwa (warunkowe zawieszenie kary).

**Z powyższego przepisu ustawy wynika, że tylko te osoby uzyskują możność uwolnienia się od odcierpiania nałożonych na nie przez sąd kar, którym kary te wymierzono nie wyżej niż 6 miesięcy i co do których sąd wyrokujący stwierdzi, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa skazany nowego przestępstwa w okresie przez ustawę przewidzianym nie popełni.** Okres ten wynosi czas od jednego do pięciu lat. W tym okresie skazany, któremu karę zawieszono, nie może popełnić żadnego innego przestępstwa, pod rygorem wykonania na nim także tej kary, którą mu zawieszono. Ustawa nie rozróżnia przy orzeczeniu zawieszenia wykonania kary, za jakie przestępstwo nastąpiło skazanie, ani też nie robi różnicy między rodzajem nałożonej kary, to znaczy, że zawieszenie wykonania kary uzyskać może, tak dobrze przy skazaniu za zwykłą obrazę czci, jak i za każdą zbrodnię, byle to była kara pozbawienia wolności, a nie grzywna i byle kara ta nie była wyższa, niż sześć miesięcy, **oraz aby była pierwsza.** Zależnie od rodzaju przestępstwa i okoliczności, wśród jakich przestępstwo zostało popełnione, sąd może orzec, przez jak długi czas skazany musi się wstrzymać od popełnienia jakiegokolwiek sądownie karanego przestępstwa.

W jednym wypadku może sąd naznaczyć tylko jeden rok, po upływie którego skazany nie będzie już pociągany do odcierpienia kary, jeżeli w ciągu tego roku przez sąd sądzony nie był, w innym wypadku tensam skutek nastąpi dopiero po upływie pięciu lat.

W wypadkach, gdy zasądzony oprócz kary aresztu, lub więzienia ma nałożony obowiązek wyrównania szkody zrządzonej przestępstwem, może sąd wyrokując, albo uchylić i ten obowiązek, albo też mimo zawieszenia kary nakazać zwrot szkody w ciągu oznaczonego czasu.

**Nie będzie zastosowana ustawa do tych osób, które już poprzednio były skazane na karę więzienia ciężkiego, lub zwykłego, jeżeli ją już odbywają albo od czasu odcierpienia tejże kary nie upłynęło jeszcze pięciu lat,** albo wreszcie jeżeli kara nie została zawieszona i ma być bezwarunkowo wykonana. **Dalej nie będzie ustawa stosowana do tych, co do których sąd orzekł dopuszczalność oddania pod dozór policyjny.**

Nie należy także stosować ustawy w wypadkach, gdy w okresie orzeczonego zawieszenia kary przestępca popełni zbrodnię, umyślny występek, przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa, uczestnictwa w tychże, albo popełni przestępstwo takiesamo, jak to, za które mu wymierzono zawieszoną karę.

Jeżeli skazany w tym okresie, w którym mu karę zawieszono popełni jedno lub więcej przestępstw, o których wyżej mowa, sąd zarządzi wykonanie zawieszonej kary.

Karę uważa się za darowaną i skazany nie będzie już do jej odcierpienia pociągany, jeżeli po upływie okresu zawieszenia sąd w przeciągu dalszych trzech miesięcy nie wezwie skazanego do kary.

O warunkowem zawieszeniu wykonania kary decyduje ten sąd, który wyrok skazujący wydał, może jednak sąd wyższej instancji, do którego sprawa wskutek odwołania doszła, orzec sam warunkowe zawieszenie wykonania kary, albo może polecić sądowi pierwszej instancji, by rozważył, czy nie zachodzą ustawowe warunki zawieszenia kary.

Przeciw orzeczeniu odmawiającemu zawieszenia wykonania kary, służy skazanemu odwołanie do wyższej instancji, ale taksamo służy prokuratorowi prawo odwołania się od orzeczenia dopuszczającego zawieszenie kary. Zazwyczaj załatwienie takiego odwołania odbywa się bez wyznaczenia rozprawy na posiedzeniu niejawnem sądu odwoławczego.

Streszczona powyżej ustawa będzie niewątpliwie korzystna szczególnie dla mieszkańców wsi, gdzie zdarzają się przestępstwa zwykle, niewymyślne, a sprawcy są raczej przypadkowi. Wskutek tego będą za nimi przemawiały okoliczności pozwalające zastosować ustawę, chodzi tylko oto, aby sądy nie brały tych okoliczności nieprzychylnie, a nadto nie stosowały wyższego wymiaru kary, która w naszej karnej ustawie ma znaczną rozciągłość. Pozatem niech nikt nie nabiera ochoty do popełnienia przestępstwa w tej nadziei, że i tak na podstawie nowej ustawy ukarany nie będzie.

**Dr Franciszek Bardel.**

# Z nowym rokiem szkolnym.

Rozgwar pełen młodego i bujnego życia ożywi we wrześniu obumarłe mury polskich uczelni, do których powrócą niezliczone rzesze młodzieży zaczerpnąwszy w czasie wakacji sił fizycznych i moralnych do dalszej i ciężkiej nad sobą pracy.

Często słyszymy powtarzane zdanie, że młodzież, to największy skarb narodu, o którą w imię najwyższych interesów państwowych dbać należy. Istotnie, powyższemu twierdzeniu zaprzeczyć się nie da, jeżeli przyglądniemy się dokładnie wysiłkom, pieczołowitości i troskliwości z jaką dbają narody kulturalne o zdrowie duszy i ciała młodzieży, na której budować mają świetność i potęgą swych państw.

Najwięksi i najszlachetniejsi zaś w Polsce mężowie jak Konarski, Staszyc i inni, patrząc z przerażeniem na groźnie rysujące się mury Rzeczypospolitej, rozpoczęli jej naprawę od gruntownego i troskliwego wychowania młodzieży, z której wyrosły później zastępy mądrych, światłych i prawych obywateli, zapisanych złotymi zgłoskami na kartach dziejów naszej Ojczyzny schadzającej w grób półtorawiekowej strasznej niewoli.

Dożyliśmy dzisiaj chwili zmartwychwstania naszej Ojczyzny, na który to cud z takiem utęsknieniem całe pokolenia oczekiwały, lecz jakoś nam wszystkim źle, duszno — czujemy się zawiedzeni, rozczarowani, narzekamy bezustannie na złe stosunki w państwie jak: na niezgodę, nadużycia, korupcję, prywatę, niedbałe spełnianie obowiązków, brak miłości ojczyzny i t. d.

Filozof-poeta Zygmunt Krasiński, wytrawny obserwator przejawów życia narodowego po upadku Polski, tak pisał w jednym ze swych pięknych i mądrych utworów:

„Niczem Sybir niczem knuty,
Lecz narodu duch zatruty,
To dopiero bólów ból".

I dzisiaj za Krasińskim musimy powtórzyć, że zatruty miazmatami wszelakiego zła duch narodu, jest sprawcą niemocy i roztroju w jakie popadło nasze młode i słabe państwo.

Odrodzenie duchowe w Polsce jedynie przynieść może szkoła i dom i na te dwa czynniki razem współdziałające, oczy moralnie zdrowej częci narodu są zwrócone.

Szkoły średnie i uniwersytety zapełnia nietylko element miejski ale rokrocznie płynie do nich fala młodzieży wiejskiej, bo w ludzie naszym tkwi duży pęd do nauki, a powtóre kurczenie się gospodarstw na wsi zmusza ludzi do szukania nowych warstatów pracy.

Kształcąca się młodzież miejska pozostaje na szczęście pod troskliwą opieką rodziców, którzy w najważniejszym okresie jej rozwoju duchowego i fizycznego są dla niej prawdziwym aniołem stróżem wśród pokus i złudy życiowej. Natomiast w tym wypadku dla wiejskiej młodzieży przybyłej na naukę do miasta często bardzo zdolnej, zacnej, wiele po sobie obiecującej, zaczyna się czasami istna tragedja!

Rzucona na teren obcego i często dużego miasta, niedoświadczona, bez znajomości życia i odporności duchowej, bez należytej opieki na tak zwanych stancjach lichych u ludzi o małej lub żadnej inteligencji a często podejrzanej wartości moralnej a pysznych i przepojonych nienawiścią do ludu — w takich opłakanych warunkach młodzież nasza na nieszczęście często marnuje się, wykoleja, wstydzi się swego chłopskiego pochodzenia i wrogo odnosi się do wsi z której wyszła, miast po wzbogaceniu umysłu w wiedzę, a duszy w cnoty obywatelskie oddać się z zapałem i poświęceniem pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu wśród szerokich mas ludowych.

Nad tym smutnym zjawiskiem, nie można przejść obojętnie do porządku dziennego i byłoby przestępstwem patrzeć spokojnie, jak często wybitnie utalentowane dzieci wsi, z braku należytej opieki i środków, bywają stracone dla siebie i Polski.

Apeluję przeto do rodziców, aby z nadchodzącym rokiem szkolnym bardzo ostrożni byli z umieszczaniem swych dzieci na stancjach w miastach — wyszukiwali ile możności domy uczciwe, któreby gwarantowały wychowywać nawet powierzoną młodzież wiejską w duchu demokratycznym, obywatelskim i patrjotycznym.

Zaś do ludzi dobrej woli, którzy pragną odrodzenia Polski opartego na dzisiejszej młodzieży, apeluję, by podjąć inicjatywę budowy Burs włościańskich po miastach, a napewno znajdą się zacni i wytrawni pedagodzy, którzy nie będą szczędzili trudów i czasu, by podjąć się wychowania dzieci wsi, by uczynić zeń pożytecznych członków społeczeństwa.

Datków na ten zbożny i szlachetny cel nie poskąpi mimo ogólnego zubożenia lud wiejski, bo dzisiaj uczuwa potrzebę założenia takiej instytucji, którejby opiekę swych dzieci będących na nauce w miastach powierzył.

Nad powyższą kwestją otwieram dyskusję na łamach „Piasta". Zaś w ciężkiej i zbożnej pracy jaką w tym kierunku podejmiemy, niechaj nam przyświeca wzniosła myśl świeżo zgasłego poety syna chłopskiego Kasprowicza, który tak oceniał siłę i wartość ludu dla Polski: "Jest w ludzie siła niespożyta".

Zbawienie (Polski) leży pod siermięgą...

*K. Swiątkówna.*

---

JANTEK Z BUGAJA.

## Hej! pod sztandar, pod zielony „Piasta"!

Hej! pod sztandar, pod zielony »Piasta«
Niechaj stanie każdy chłop, niewiasta,
Niechaj staną wszystkie chłopskie dzieci
Miljonne morze polskich kmieci!

Hej! pod sztandar »Piastowy« zielony,
Niechaj staną ludu miljony,
Jako jedno wielkie, żywe morze,
Co Ojczyzny świętą ziemię orze!

Hej! pod »Piasta« zielonym sztandarem
Połącz dłonie, dusze, serca, wiarę,
Polski, biedny przepokorny ludu,
A przyjdzie czas odrodzenia, cudu!

Hej! gdy staniesz ludu ramię w ramię,
Nikt nie powie więcej tobie — chamie!...
Cześć należną, każdy tobie przyzna,
**Twoja będzie kochana Ojczyzna!...**

## Zarząd główny i Rada naczelna P. S. L. „Piast“ zwołane do Warszawy na dzień 27 i 28 sierpnia.

Dla omówienia i powzięcia uchwał w ważnych sprawach programowych i organizacyjnych, zostają zwołane na dzień **27 sierpnia (piątek) Zarząd główny**, oraz na dzień **28 sierpnia (sobota) Rada naczelna**. Zarząd główny odbędzie swe posiedzenie w lokalu przy ul. Marszałkowskiej L. 153, m. 1. Rada naczelna w Klubie P. S. L. „Piast“, w gmachu sejmowym.

Początek obrad o godzinie 9-tej rano.

Referaty wygłoszą między innymi: **prezes Witos, marszałek Rataj, wicemarszałek Dębski, posłowie Kiernik i Bobek.**

---

**Posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. w Krakowie odbędzie się dnia 3-go września b. r.** w lokalu redakcji „Piasta“, Mały Rynek L. 4 **o godzinie 10-tej rano.** Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Za Zarząd:
*Piotr Wyroba*, prezes.

---

## Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

# Wiadomości z Polski i ze świata.

### MANIFESTACJA LUDNOŚCI NA MOGIŁACH ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH Z BOLSZEWIKAMI.

W niedzielę, dnia 22 sierpnia b. r. odbyła się w Zadwórzu, koło Lwowa, żywiołowa manifestacja ludności polskiej z Małopolski wschodniej, z okazji szóstej rocznicy zgonu żołnierzy, którzy padli w obronie Lwowa, w sierpniu 1020 r. W dniu 22/VIII zebrało się około 5 tysięcy osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa, aby oddać hołd dla bezimiennych bohaterów. Ku czci poległych ma stanąć pomnik jeszcze w tym roku.

O bohaterstwie wymienionych świadczy fakt, że kiedy z całego oddziału zostało przy życiu tylko kilku oficerów z komendantem Zajączkowskim na czele — ci nie chcąc poddać się do niewoli bolszewickiej, odebrali sobie życie.

### ZNOWU REWOLUCJA WOJSKOWA W GRECJI.

Dnia 22 sierpnia b. r. w nocy, garnizon ateński pod wodzą generała Kondylisa wystąpił zbrojnie przeciwko obecnemu rządowi generała Pangalosa w Grecji. Wszyscy ministrowie dotychczasowego rządu zostali aresztowani. Do przewrotu wojskowego przyłą-

---

# Biali murzyni.

Od p. Walerjana Czykla otrzymaliśmy list p. dra Józefa Czakiego, rezydującego w Araukarji pod Kurytybą, stolicy Stanu Parona, opisujący stosunki w Brazylji.

Z listu tego przytaczamy interesujące, a ze względu na pęd do emigracji, aktualne informacje. *(Redakcja).*

„Zastanówmy się więc pokrótce, a rzeczowo nad warunkami emigracji do Brazylji. Trzy południowe Stany: Rio Grande do Sul, Santa Catharina i Parana mają klimat względnie przyjazny immigracji z Polski; jest tam wprawdzie dużo cieplej jak u nas, miejscami pojawia się malarja, rodzaj uprawy roli zupełnie inny jak w Polsce, różne też rośliny nieznane trzeba się uczyć uprawiać — ale długoletnie doświadczenie wykazało, że nasz kolonista dość szybko uczy się i przystosowuje do nowych warunków. To też w ciągu jakich 5 lat biedowania wyrabia się początkowe gospodarstwo na bogatą kolonję, gdzie niczego nie brak, a nawet i pieniędzy. Zbyt korzystny kukurydzy, pszenicy, lucerny, jęczmienia, fasoli i t. p. zawsze zapewniony, bo Północne Stany Brazylji bliższe równika zawsze odczuwają brak tych artykułów spożywczych, nie mogąc wytwarzać ich w dostatecznej ilości u siebie dla nazbyt gorącego klimatu. Twórcą bogactwa tych 3 Stanów jest europejski kolonista, a nie miejscowy wielki posiadacz ziemski — to też tak kwestja rolna, jak i wogóle stosunki społeczne mają w głównych zarysach zakrój demokratyczny i rozwój stosunków społecznych dąży wyraźnie w tym kierunku. Rządy stanowe popierają parcelację wielkich obszarów; małorolny kolonista jest pożądany dlatego, że niema tu znacznych obszarów o jednolitym stopniu urodzajności, lecz przeciwnie na małym stosunkowo obszarze napotyka się na bardzo różne jakości gleby, przez co gospodarstwo wymaga indywidualnego traktowania i zastosowania za każdym razem innej kultury. Nie biorę tu oczywiście w rachubę olbrzymich j a ł o w y c h s t e p ó w, na których uprawa roli jest możliwą jedynie przy zastosowaniu znacznej ilości drogich nawozów sztucznych i naturalnych.

Zupełnie inny charakter ma życie gospodarcze w Stanie San Paulo, który graniczy z Paraną od północy. Znaczną część obszaru tego Stanu zajmują ziemie, nadające się na plantacje kawy, a klimat gorący dozwala na wspaniały rozwój tego rodzaju kultury. Drzewko kawowe musi być otoczone troskliwą opieką, zwłaszcza zbiór i suszenie kawy wymaga specjalnych urządzeń. Wpływy atmosferyczne mogą spowodować zczernienie ziarna przy suszeniu, przy nieoględnem postępowaniu ziarno może ulec łatwo pokruszeniu i t. p. — co poprostu powoduje zupełną utratę wartości handlowej. Muszą być zbudowane specjalne suszarnie kawy o betonowych platformach, i t. p. Hodowla kawy na małą skalę się nie opłaca, przeto została skoncentrowaną w ręku właścicieli wielkich obszarów — plantatorów. Głównie zresztą wartość kawy stanowi jej zapotrzebowanie światowe — od możliwości eksportu zależna jest cena, często też w razie braku popytu ze strony zagranicy bankrutują posiadacze plantacji, a tylko silne przedsiębiorstwa kapitalistyczne potrafią przetrzymać z tą chwilę. W 1924 r. położenie plantatorów było tak krytyczne, iż rząd brazylijski musiał ratować ich otwarciem specjalnych kredytów. Że takie przejścia w pierwszym rzędzie odbijają się na kieszeniach prostych pracowników — to jasne, wydala się ich bez ceremonji z roboty, a od zbankrutowanych plantatorów ani mowy o wydobyciu zaległych wypłat.

czyła się także flota. Generał Pangalos, dotychczasowy dyktator, został aresztowany i będzie postawiony przed sąd wojenny.

## W SPRAWIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

Gazety niemieckie zamieszczają szereg artykułów, w których zarzucają stronie polskiej nieustępliwość przy rokowaniach handlowych między Polską a Niemcami, przerwanych wskutek ferji do końca września. Otóż należy stwierdzić, że delegaci polscy zgodzili się pertraktować na zasadzie stałych stawek celnych, a nie zniżek procentowych, jak to zamierzono robić w swoim czasie. Niemcy nie chcą się zgodzić na zniesienie zakazu przywozu węgla z Polski do Niemiec natomiast żądają dla siebie specjalnych przywilejów dla wwozu swoich gotowych skór, obuwia i farb.

Należy nadmienić, że z powodu zatargu handlowego między Polską a Niemcami strona przeciwna, t. j. Niemcy ponoszą znacznie większe straty niż Polacy.

## MILITARYZACJA SPOŁECZEŃSTWA SOWIECKIEGO.

Komunizm, który w teorji wypowiada wojnę militaryzmowi i propaguje hasła powszechnego rozbrojenia, realnie działa wprost przeciwnie. Typowem tego przykładem jest Rosja sowiecka, która nietylko utrzymuje potężną armję, lecz nawet dąży do zmilitaryzowania całego społeczeństwa. Rada komisarzy ludowych uchwaliła ustawę w sprawie organizacji »Kół przyjaciół armji«. Koła te mają za zadanie prowadzenie propagandy za rozwojem wiedzy wojskowej w społeczeństwie sowieckiem. Nie przeszkadza to jednak naszym komunistom, by w czasach manifestacji wykrzykiwać: »precz z policją«!, »precz z militaryzmem«!

## ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU KOŚCIELNEGO W MEKSYKU.

Prezydent republiki meksykańskiej, Calles, przeprowadził ustawę o rozdziale kościoła od państwa, przyczem wszystkie majątki kościelne przeszły na rzecz rządu a kongregacje kościelne zostały rozwiązane. Na tem tle przyszło w Meksyku w niektórych miejscowościach do gwałtownych starć między ludnością katolicką a policją i wojskiem. Wobec tego ministerstwo spraw wew. wydało rozporządzenie, na mocy którego wszystkie dobra należące do kościołów katolickich w całym kraju zostają na razie aż do czasu załatwienia zatargu tymczasowo zasekwestrowane. Episkopat katolicki w Meksyku, ma skorzystać z popozycji uczynionych mu przez prezydenta Callesa i pozostawi całą kwestję sporną, wynikłą z rozdziału kościoła od państwa Kongresowi Narodowemu, jakoteż sądom.

---

Dotychczas pracowali przy kawie robotnicy Włosi. Nawykli oni do upałów w swojej ojczyźnie, bardzo oszczędni i pracowici, a przyzwyczajeni do skąpego pożywienia mieli przytem wydatną opiekę włoskiego rządu. Przed półtora rokiem na usilne starania rządu włoskiego zgodził się rząd brazylijski na przyznanie pewnych przywilejów emigracji włoskiej, jakich niema emigracja żadnej innej narodowości.

Język włoski jest tak zbliżony do portugalskiego, urzędowego języka w Brazylji, że bez trudu robotnik włoski porozumiewa się z tubylcem, a przez to też łatwiej mu bronić się przed wyzyskiem. Co do robotnika Polaka, to jako nieobeznany z uprawą kawy, nieznający języka miejscowego będzie przeznaczony przedewszystkiem do wykonywania robót pomocniczych, najgorzej płatnych, i będzie zdany na łaskę i niełaskę przedsiębiorców, dozorców i całego otoczenia. Rozumiem, że robotnik włoski drożej kosztuje pracodawcę, aniżeli może kosztować w wielkich masach sprowadzony robotnik polski, traktowany na stopie mniejwięcej niewolnika. Mieszkaniem będzie niezawodnie t. zw. „Golpao" t. j. buda z desek licho sklecona, głównym meblem to będzie zapewne klepisko — na nim będzie się każdy urządzał jak mu się spodoba, o ile sąsiad mu w tem nie przeszkodzi. Pożywienie to czarna fasola gotowana, posypana mąką mandjokową — mięso, tłuszcze, cukier, to rzecz zbytku, chleba robotnicy nie dostają, tubylec chleba nie zna i nigdy go nie jada, a mleko chyba wyjątkowo. Zresztą wszystko to bardzo drogie. Pszenicę sprowadza się z Południowych Stanów albo z Argentyny, a tożsamo rzec można o wszystkich prawie artykułach spożywczych.

Są jeszcze w Stanie San Paulo plantacje ryżu — do tej roboty jednak, gdzie trzeba brodzić we wodzie, zdatni są tylko Japończycy —; plantacje bawełny, trzciny cukrowej, bananów i t. d., dola jednak robotnika na nich napewno nie jest lepszą od doli robotnika przy kawie.

Nic to jeszcze dopóki zdrowie służy. Pracuje Europejczyk z całym rozmachem przy temperaturze 30—40° C., spoci się i wieczorem mokry od potu musi wytrzymać zaraz po zachodzie słońca gwałtowną zniżkę temperatury. W miesiącach zimowych różnica między najwyższą temperaturą (około godz. 2 popołudniu) a najniższą (nad ranem) wynosi około 35° C. W dzień upał nie do zniesienia, w nocy czasami nawet mróz. W lecie rozumie się przeskoki te nie są tak gwałtowne. Przyczyną tych raptownych zmian ciepłoty jest znaczne wzniesienie całego kraju nad poziom morza około 900 metrów). Jestto płaskowyż; powietrze odpowiednio rzadkie traci nader szybko ciepłotę po zachodzie słońca i nie chroni ziemi przed wyziębieniem.

Te właśnie nagłe zmiany ciepłoty rozhartowują jak najodporniejszy organizm, a przy nędznem odżywianiu i lichym noclegu, torują drogę febrze i innym chorobom.

Pozatem każdy cierpieć musi od różnego robactwa Komary, moskity różnych gatunków, no i muchy. Najgorszą z nich t. zw. „berna", która składa jajka na odsłoniętych częściach ciała. Z tych natychmiast rodzą się robaki, wdzierają się niepostrzeżenie pod skórę i żyją w mięśniach i tłuszczu podskórnym aż do wyrośnięcia do długości 2 i pół centymetra, a grubości blisko 5 milimetrów. Wtedy przebijają skórę i po jakimś czasie przemieniają się w muchy, które opuszczają siedzibę. Zwykle się je wydusza poprostu palcami, gdy tylko przebiją skórę.

Jeszcze gorszą jest pchła ziemna: „Bicho de pé" t. j. robak nożny. Samica tej drobnej pchełki wpycha

# Dział emigracyjny.

## W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA TERMINU POBYTU W POLSCE REEMIGRANTÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Ostatni Nr »Wychodźcy« podaje następującą wiadomość:

Jak wiadomo, reemigranci mogą powracać do Stanów Zjednoczonych w ciągu dwunastu miesięcy, jeżeli posiadają tak zwany permit to reenter, lub też w ciągu sześciu miesięcy, jeżeli permitu tego nie posiadają.

Reemigranci, którzy nie mogą przyjechać do Stanów Zjednoczonych z powrotem w oznaczonym czasie, winni czynić następujące starania:

1) **Reemigranci, posiadający permit to reenter.**

Reemigranci ci winni nie wcześniej, niż na 60 dni, i nie później, jak na 30 dni przed terminem, do którego permit ten jest ważny, zjawić się osobiście w konsulacie amerykańskim i złożyć podanie o przedłużenie permitu.

Podanie to zostaje natychmiast za opłatą 2 dolarów poświadczone przez konsulat amerykański, poczem reemigrant wysyła podanie to wraz z permitem to reenter oraz 3 dolarami do Labor Departament w Waszyngtonie.

Po upływie kilku tygodni reemigrant otrzymuje ten sam permit to reenter przedłużony na 6 miesięcy.

2) **Reemigranci, nieposiadający permitu to reenter:**

Reemigranci, nieposiadający permitu to reenter, mogą otrzymać w konsulacie amerykańskim tak zwany non-quota wizy w ciągu sześciu miesięcy od dnia wyjazdu ich ze Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli jednak reemigranci ci w przeciągu sześciomiesięcznego terminu nie zjawią się w konsulacie amerykańskim po wizę, to po upływie tego miesięcznego terminu mogą otrzymać wizy tylko pod poniższemi warunkami:

1) Jeżeli pierwszy przyjazd reemigranta do Ameryki był legalny, na udowodnienie czego musi on przedstawić albo starą kartę okrętową, albo list z towarzystwa okrętowego, przez które po raz pierwszy do Ameryki wyjeżdżał, albo pierwsze papiery amerykańskie t. zw. Deklaration of Intention, albo też ewentualnie affidavit od dwóch amerykańskich obywateli, poświadczających legalność jego pierwszego przyjazdu.

2) Jeżeli nie wyjechał w przepisanym terminie z powodu ważnych okoliczności, naprzykład z powodu spraw majątkowych, stanu zdrowia i t. d. Na udowodnienie tych okoliczności służyć może odpowiednie zaświadczenie władz polskich, poświadczone przez starostwo. W zaświadczeniu takiem musi być również po-

---

się pod grubą skórę stopy, często pod paznokcie i składa tam cały pęcherzyk jajek. Jeżeli się zawczasu nie wydobędzie (przy pomocy czystej szpilki) tego pęcherzyka i nie zdezynfekcjonuje rany naftą, można dostać gangreny w nodze, przyczem jedyny ratunek jest amputacja (odcięcie nogi).

Kolonje zakładane w S. Paulo na wzór kolonji parańskich nie udawały się. Z kolonji „Faxina" (południowa część S. Paulo) uciekli koloniści Niemcy z powodu malarji. Osiedli potem w Paranie na kolonji Yapo (30 kl od miasta Castro) i tam widziałem, że pracowali z energją. Opowiadali mi, że im od febry wszystkie dzieci pomarły. Na kolonji „Rio Piquino" koloniści nie mogli wyżyć przedewszystkiem dlatego, że ciągłe deszcze niszczyły zasiewy. Wogóle te kolonje zostały opuszczone.

Choroby różne i plaga robactwa występuje też w Stanach Rio Grande do Jul, S. Catharina i Parana, ale w stopniu umiarkowanym. Za to już S. Paulo ma te plagi w pełnym rozwoju. Przytem kolonista jest panem swej woli, zawsze znajdzie czas i pomoc drugich do oczyszczenia się z robactwa; buduje sobie dom w położeniu wybranem, gdzie unika komarów i moskitów oraz much a przeto i febry. Robotnik zwykle niema czasu, a gdy wróci zmordowany po całodziennej mordędze — po marnym posiłku, czemprędzej szuka odpoczynku na barłogu. Posiadanie łóżka należy do rzadkości u tamtejszych tubylców ubogich, a zwłaszcza ludności wyrobniczej.

Nakoniec zastanowić się wypada nad zarobkiem, jaki może osiągnąć robotnik w Brazylji. W trzech południowych stanach zarobek dzienny wahał się w r. 1924 między 4 a 5 milrejsów, z czego na jedzenie trzeba odliczyć 1 do 2 milrejsów. Otóż z całą pewnością można twierdzić, że zarobek dzienny przy kawie nie przyniesie więcej, jak 5 milrejsów, a koszt dziennego wyżywienia będzie dwa razy wyższy, jak w Paranie, gdzie średnio wynosi $1^1/_2$ milrejsa.

Odjąwszy tedy 3 milrejsy na jedzenie, pozostanie na czysto dziennie 2 milrejsy. Jeżeli z tego wyda robotnik tylko pół milrejsa na obuwie, ubranie i ewentualnie lekarstwa, to pozostanie mu na czysto dziennie $1^1/_2$ milrejsa, czyli około 90 groszy. Zaoszczędzić tedy może miesięcznie około 25 złotych, jeżeli nie opuści żadnego dnia roboczego. Innemi słowy, musiałby dwa lata pracować bez przerwy, aby móc zarobić na powrót do ojczyzny i wróciłby bez grosza, z nadwątlonem zdrowiem, wzbogaciwszy swoją krwawicą brazylijskich plantatorów.

Jeżeli tedy emigracja jest konieczną — należy ją skierować tam, gdzie klimat i ustrój społeczny dozwala na zdrowy rozwój osadnika i rodziny. Stan Parana jest terenem jedynym dla polskiego osadnika i wypróbowanym, tam też nie zaginie w morzu obconarodowem i będzie dla ojczyzny w przyszłości podporą — a miejsca tam nie zabraknie i dla miljonów.

Emigracja zarobkowa do Brazylji wogóle nie ma widoków. Dla braku wielkiego przemysłu i kopalnictwa, praca głównie jest tylko na roli, t. j. nisko płatna, a przy niskim kursie milrejsa (milrejs = 57 groszy) zarobki stają się prawie iluzoryczne.

*Walerjan Czykiel.*

wiedziane, że emigrant przyjechał tylko na krótki przeciąg czasu do Polski z wizytą lub dla załatwienia określonych spraw rodzinnych czy też majątkowych.

3) Jeżeli reemigrant nie zwinął swego mieszkania w Stanach Zjednoczonych, na dowód czego najlepiej byłoby posiadać odpowiednie zaświadczenie ze Stanów Zjednoczonych.

# Listy.

## Czas przejrzeć na oczy!

Czytam różne pisma, a przy czasie także „Przyjaciela Ludu" i inne organa Związku chłopskiego. Gdy się przeczyta taką gazetę, to już można powiedzieć i wierzyć, że człowiek, który się odda temu stronnictwu, to jeszcze za żywota pójdzie z ciałem do nieba, a nawet nie będzie potrzebował umierać. A dlaczego? Bo gdy się przeczyta taką gazetę, to widać, że w tem stronnictwie są tacy ludzie, którzy się urodzili nawet bez grzechu pierworodnego i nic nie mają na sumieniu, można powiedzieć, że są święci i anielscy. Jednak, gdy bracie należysz do Piastowców, toś już jest wielkim grzesznikiem, boś jest szachrajem i złodziejem, to się bracie nieba nie spodziewaj, ani nawet czyśca, bo dla złodzieji w niebie miejscanie ma. A jeżeli będziesz w Stronnictwie chłopskiem, to masz niebo jak wronie gniazdo jeszcze na ziemi. Tak, dobrzy bracia, ciemnota, złość i nienawiść nasza spycha nas na dno biedy i nędzy... Przypatrzmy się innym, żydom, socjalistom, kolejarzom i wszelkim innym zawodom, jak oni są silnie zorganizowani i jak oni silnie przestrzegają swoich postulatów i jak się wskutek tego dobrze mają, chociaż ich jest mały procent, bo tam, gdzie jedność tam jest i siła i dobrobyt. Bracia związkowcy weźcie i wy czasem „Piasta" do ręki i przeczytajcie, a przekonacie się, że w Związku chłopskim są grzeszni, a i w „Piaście" są sprawiedliwi. Drodzy bracia, my, siła wiejska przeszło 70%-towa, chodzimy w rozbiciu, w rozprószeniu i dlatego, chociaż pracujemy od świtu do nocy, to i tak nam ta praca dobrobytu nie przynosi, bo z naszej pracy inni korzystają; bo jak mówi przysłowie (i jest prawda oczywista, gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta). Bracia wieśniacy, stańmy my do apelu, złączmy się w jednem Stronnictwie ludowem, t. j. P. S. L. „Piast" i pokażmy swoją siłę i swój program, a tych, którzy nas cieszą złotemi gruszkami na wierzbie, jako to Bryłów, Pawłowskich, Stapińskich, wyprawmy tam, gdzie pieprz rośnie, a w miejsce ich przy nowych wyborach wybierzmy ludzi takich, którzyby nas nie karmili obiecankami, demagogją, lecz czynem i dobrobytem. *Karol Szypuła.*

## Odznaczenie pracownika.

W dniu 13 b. m. wiceprezydent miasta Krakowa, p. dr Piotr Wielgus w otoczeniu całego Zarządu Związku Straży pożarnej województwa krakowskiego, udekorował srebrnym medalem p. Jana Kuca, nauczyciela z Bochni, wybitnego działacza na polu pożarnictwa, oraz jednego z twórców krakowskiego Związku Straży pożarnych.

Jest to już drugie odznaczenie tego cichego a gorliwego pracownika na niwie społecznej. — Nigdy nie zmordowany, nigdy niczem nie zniechęcony, pomimo przykrości jakie się piętrzą nieraz przed nim, pracuje wytrwale, nikomu się nie żali, nikogo nie przeklina.

Cześć takiemu człowiekowi, który po żmudnej pracy zawodowej zamiast wypocząć, wytchnąć na łonie rodziny, poświęca się bezinteresownie pracy humanitarnej wiedząc dobrze, że ojczyzna nasza nie frazesów, nie pięknych słówek, ale czynów stali potrzebuje.

W r. 1918 Rada Zawiadowcza Małopolskiego Związku Straży pożarnej we Lwowie nadała mu »Gwiazdę pamiątkową z wyróżnieniem« za podniesienie do najwyższego rozkwitu obrony pożarnej w bocheńskim powiecie.

P. Jan Kuc zajmuje dziś w organizacji pożarnej wybitne stanowisko jako wiceprezes Związku Straży pożarnych województwa krakowskiego, oraz członek głównej komisji technicznej w Warszawie, jak również naczelnik okręgu II. ochotniczych Straży pożarnych.

Życzymy p. Kucowi z całego serca tego pięknego a naprawdę zasłużonego odznaczenia, bo mając takich ludzi w naszem społeczeństwie możemy śmiało patrzeć w przyszłość ojczyzny naszej. — Umiłowanie pracy to idea wielka i pożyteczna; na niej budujemy granitowe fundamenty naszego bytu, lenistwem zaś, ospałością i brakiem silnej woli zakopujemy wszystko w gruzy.

Niechaj ta piękna postać Jana Kuca dodaje siły i bodźca do pracy wszystkim tym, którzy już w swoje siły zwątpili. — Cześć Mu! **Rot.**

## Dlaczego utrudnia rząd wywóz wyrobów przemysłowych z Polski.

Przed wojną stale wysyłane były na Morawę z tutejszych kamieniołomów z Kalwarji i Barwałdu tak zwane bruski kamienne do ostrzenia narzędzi rzemieślniczych. Towar wspomniany tutejszy posiada bardzo dobrą markę, a miejscem zbytu była Morawska-Ostrawa. Kupcy tamtejsi robili starania przez konsulat Polski w Morawskiej Ostrawie i zapytywali, czy wspomniany towar wyrabia się jeszcze i czy w takim samym gatunku, gdyż tam takiego nie mają. Odpowiedziano konsulatowi, że wyrabia się nawet lepszy. Po jakimś czasie zażądała pewna firma wysłania 60 sztuk, lecz ponieważ nie można zbadać, jakie byłyby koszta tej przesyłki, opłata i oclenie, przeto podpisany zaproponował przesyłkę próbki 2 szt. wysyłając i spłacając na własne ryzyko, chcąc się przekonać jakie będą koszta.

Otóż wysłano 2 bruski średniej wielkości, wartości 7 zł, wagi 36 kg. Opłata wynosiła: 40 gr frachty, ze statystyką 1 zł 60 gr opłata do granicy. Dopłata, czyli deklarowanie zaliczone, od naszej ajencji celnej w Dziedzicach 7 zł 21 gr, t. j. razem 9 zł 21 gr, które potrącono z kaucji zostawionej przez wysyłającego. — Proszę zatem porównać, czy jest możliwem wysyłanie tego towaru i po jakiej cenie musianoby sprzedać sztukę, licząc 1 zł = 4 koron czeskich? Doliczając jeszcze od granicy do Czechosłowacji przewóz i cło, zobaczymy, że transport wyniesie 2 razy więcej niż wartość towaru. Natomiast na granity śląskie masowo sprowadzane do nas, takich wygórowanych opłat nie stosują. Rząd powinien ułatwić wysyłkę tego rodzaju towaru, bo mamy go w kraju poddostatkiem.

**Wojciech Kurdziel.**

## Zamiast oświecać — tumanią.

W „Przyjacielu Ludu“, organie „Wroniego Gniazda“, jak to sami się nazwali sprzymierzeńcy, jest pełno kłamstw, oszczerstw i różnych nikczemności takich, że człowiek posiadający trochę kultury, wstydzić się powinien za takie pismo.

Zamiast na łamach „Przyjaciela“ pisać artykuły o oświacie ludu, jak podnieść dobrobyt w państwie, — pisane są tylko napady na honor obywateli za to, że nie chcą popierać ich zgangrenowanej polityki. Oczywista, że z postępem oświaty na wsi tacy „pionierzy“ jak Stapińscy, Brylowcy, różne Ledwochy i inni poszliby na śmietnik polityczny, lecz ci panowie rozumią, „że w mętnej wodzie najlepiej się rybki łowi“. To też różni ich naganiacze krzyczą: panów bić! ziemię brać za darmo, fabrykantów wygnać! kapitał was gnębi! precz z religją i t. d. — sami zaś nie czekają tej darmochy, ale kupują ziemię; nieprawda p. Ledwochu? Właśnie ci krzykacze spółki trzech Janów doprowadzili do ruiny przemysł i rolnictwo, a dziś na gwałt zrobili się gorliwymi obrońcami chłopów. Nie wystarczy nazywać się „stronnictwem chłopskiem“, ale trzeba być niem, zamiast wrzeszczeć — trzeba działać, bo krzykactwem wprowadzacie chłopów w ciemnotę. Nasiąkliście bolszewizmem i dziś stronnictwa, które prowadzą politykę państwowotwórczą, spotykają się z najzacieklejszemi atakami „Przyjaciela“, „Sprawy Chłopskiej“, „Niezależnego Chłopa“, które wysilają się w tym kierunku, ażeby z własnej Ojczyzny odkupionej krwią bratnią, uczynić urągowisko.

Zaś panu Grzybowskiemu z Ojcowa radzę wyspowiadać się z własnych grzechów, a nie z grzechów „Piasta“. Poco pan pisze w „Przyjacielu“, że na łańcuch prasowy „Piasta“ dają fabrykanci, dyrektorzy, restauratorzy, kiedy lepiej napisać „wsie pany“, bo pan wychowany w Rosji, mógłby świetnie redagować w tym stylu.

Czyńcie tak dalej panowie z „odrodzenia moralnego“, a wkrótce będziemy śpiewać „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie“.

*Stanisław Mirek*, z Łazów pod Ojcowem.

# Dział gospodarczy.

## Jak zbierać owoce?

Są pewne zasady zdejmowania owoców, które należy przestrzegać przy wszystkich gatunkach i odmianach. W praktycznym podręczniku Edwarda Nehringa »Technika owocarska i handel owocami« znajdujemy szereg wskazań na ten temat, obecnie bardzo na czasie.

Przedewszystkiem owoce należy zdejmować ręką (poza małemi wyjątkami), obcinając przed rozpoczęciem pracy paznokcie, gdyż najczęstsze uszkodzenia owoców od nich pochodzą i zaraz w tem miejscu następuje gnicie. Następnie owoce ziarnkowe należy zbierać z ogonkiem, co w handlu szczególnie u gruszek ma wielkie znaczenie. W tym celu chwyta się owoc lekko dłonią i posuwając wskazującym palcem po ogonku ku gałązce, wynajduje miejsce, gdzie ogonek wyrasta z sakwy owocowej. Naciskając w tem miejscu palcem, pociąga się owoc do góry. W ten sposób ogonek bez trudu odskakuje od gałązki, nie psując sakwy, ani znajdujących się na niej pączków owocowych. Owoce należy zrywać wpierw od zewnętrznej strony korony, idąc do pnia, i — z dołu ku górze (prócz czereśni). Często zbiory rozpoczyna się jednocześnie w różnych miejscach drzewa i przystawia odrazu drabiny. Jest to błędne, gdyż nawet przy zachowaniu ostrożności pewna ilość owoców pada, potrąca niżej wiszące i zrzuca je, co czyni również sam zrywający drabiną, koszykiem i t. p.

Wpierw więc, stojąc pod drzewem, należy obrać wszystkie te owoce, które dosięgnie się ręką, następnie przystawia się niższe drabiny, a dopiero po obraniu tego »piętra« przystawić drabiny wysokie. Czynić to trzeba ostrożnie, by nie poruszyć, ani uszkodzić gałęzi.

Zrywać owoce należy tylko w dnie pogodne, suche, po zniknięciu rosy i przed jej ukazaniem się. Po deszczu poczekać, aż owoc obeschnie. Owoców doborowych nie należy rzucać do koszyka, ale lekko położyć. Jeśli trzeba przesypać, czynić to uważnie, żeby się owoc lekko przesunął.

M. N.

# Łańcuch prasowy „Piasta".

**Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.**

## Powiat Mielec.

Wezwany **Stanisław Górski** składa 3 zł. i wzywa pp. Franciszka Breiera, Józefa Midurę, Józefa Sypka z Przebendowa, Adolfa Leśniaka, Wojciecha Kapinosa, Jakóba Krupskiego z Wadowic Górnych.

Wezwany **Józef Stamm** składa 5 zł. i wzywa Mikołaja Duja, Jana Kriega, Filipa Jepa, Teodora Rudolfa, Jakóba Kriega, Jana Stallmanna, Leopolda Senfta, Jakóba Stamma, Henryka Hausera i Filipa Müllera z Czermina.

Wezwany **Mr. Jan Hrabar** składa 10 zł. i wzywa posła Grnszkę, dra Feliksa Kralisza, starostę Zarzeckiego, prof. Rzepeckiego i Henryka Kosturkiewicza z Radomyśla Wielkiego.

Wezwany **Michał Kaczmarczyk** składa 2 zł. i wzywa pp. Jana Haładeja inżyniera z Mielca, Wł. Miłosia, naczelnika Sądu w Iwoniczu, Franciszka Maja, dziedzica Orla, Józefa Gubernata, Michała Grelę, J. Peretę wójta, A. Działońskiego, M. Błażejowskiego, Franciszka Jędrzejowskiego, J. Łabaja, W. Płachtę, K. Walczaka, J. Trzpisa, M. Strycharza, Stefana Gawrona, Jana Ciejkę, R. Pezdę, Kazimierza Wójcika, Franciszka Dutkiewicza i Stan. Cebulę.

Wezwany **St. Prade** składa 5 zł i wzywa pp.: Józefa Sikorę, nauczyciela, Ślązaki p. Chmielów, Jana Wraźnia, nauczyciela, Wojsław p. Mielec, Ludwika Brydaka, absolwenta szkoły mleczarskiej, Staromieście p. Rzeszów, Juljana Zająca, mistrza murarskiego, Głogów, Jana Kozła, sekretarza gminy Wampierzów, p. Wadowice Górne, Jana Gawrzyńskiego, Borowa koło Mielca, Jana Zawadę, Dąbrowice p. Szczucin, Michała Bobowiaka, wieś Folwarki, gmina Wolica p. Stopnica, Andrzeja Moryla, krawca, Borowa koło Mielca, Kazimierza Lubaskę, rewidenta kontroli skarbowej, Kołki p. Łuck, Wawrzyńca Bożka, muzykanta, Kawęczyn p. Czermin, Jana Totonia Zagorzyce, p. Sędziszów, Antoniego Łabuża, Słupiec p. Szczucin, Władysława Seibota, Słupiec p. Szczucin, N. Beigerta, mistrza szewskiego, Partyń p. Radomyśl Wielki, Antoniego Jeża, akademika, Przebendów p. Wadowice Górne, Antoniego Starzyka, Wampierzów p. Wadowice Górne, Jana Mystkowieckiego, starszego kontrolera urzędu pocztowego Gorlice, Feliksa Adamieckiego, muzykanta, Mielec, Władysława Jagiełkę, nauczyciela, Mielec, Józefa Dornogę, Wola Wadowska p. Wadowice Górne, N. Piskora, mistrza szewskiego, Kiełków p. Mielec, Władysława Magdę, Książnice p. Mielec, Marcina Sypka, leśnego, Wychylówka p. Wadowice Górne.

Wezwany **Konstanty Popiel** składa 5 zł. i wzywa Ludwika Koczwańskiego z Wojkowa, Jana Hilę, kierownika szkoły w Jaślanach, Stanisława Witka, kierownika szkoły w Niepołomicach, Romana Andersa, kierownika szkoły w Wampierzowie i Jana Przewrockiego z Rzochowa.

Wezwany **Michał Groele** składa 5 zł. i wzywa Jana Gnidę, Wal. Rogoża, Leona Petera, Józefa Petera, wójta z Sadkowej Góry, Antoniego Działowskiego, Feliksa Brochowa z Lisówka, Jana Gaździaka z Sadkowej Góry, Antoniego Miłosia, kierownika szkoły w Józefdorfie, Jana Hilla, kierownika szkoły w Jaślanach, Ludwika Koczwańskiego, kierownika szkoły w Wojkowie, Stefana Jezierskiego z Jezieran ad Gliny Małe.

## Powiat Gorlice.

Wezwany **Marjan Żurowski** składa 4 zł. i wzywa pp. Józefa Ćwiklika, Józefa Cieślę, Jana Stępnia i Stanisława Czopa z Łużnej.

Wezwany **Marjan Rylski** składa 25 zł. i wzywa pp. Jana Nowotnego wł. dóbr Krajowice, Kazimierza Adamskiego, wł. dóbr Sieklówka Dolna.

## Powiat Maków.

Wezwany **Stanisław Hanusiak** składa 2 zł. i wzywa pp. Stanisław Jopka z Bajcerówki, Józefa Gromala, Karola Knapika, Stefana Szczypka z Budy, Franciszka Żółciaka Skomielna Czarna, Ludwika Zygmunta z Malejowej, Polaka z Bieńkówki, Fortunę ze Suchej, Franciszka Czarnotę z Tenczyna i Walentego Kędziora z Raby Wyżnej.

## Powiat Myślenice.

Wezwany **Jan Hołuj** składa 50 zł. i wzywa pp. Piotra Kulę z Górnej Wsi i Stanisław Sypka z Jawornika.

## Powiat Nowy Sącz.

Wezwany **Stanisław Łopata** składa 5 zł. i wzywa Franciszka Kurowskiego, Michała Ćwikowskiego, Wawrzyńca Dudę, Jana Sopatę i Jana Jurkowskiego i Stanisława Zbożnia.

## Powiat Tarnobrzeg.

Wezwany **Adam Zieliński** składa 10 zł. i wzywa dra L. Madeja, komisarza ziem. Gładysza, sekretarza pow. Bielewicza, W. Czopka wójta z Sielec, Walerjana Wryka wójta, Franciszka Stadnika, wójta Grębów, Franciszka Gąsiora, wójta Dąbrowicy, W. Kucharskiego, burmistrza z Baranowa, Z Chruściela i T. Rybickiego z Trześni, Andrzeja Nowaka, wójta Zaleszan, Władysława Korgę, sekretarza z Dąbrówki, Władysława Szczubiałkę z Nadbrzezia, T. Grabowskiego, wójta Pilchowa, F. Wójtowicza, nauczyciela w Jadachach, L. Gorzulę z Sochy, dra Stauffera z Rozwadowa. K. Welca z Turbij i Feliksa Branie z Tarnobrzega.

## Powiat Wieliczka.

Wezwany **Antoni Sięczka** składa 2 złote i wzywa Tomasza Sporysza z Raciborska, Józefa Schneidra, wójta z Jankówki, Józefa Żelaznego i Jana Sikorę z Jankówki.

Wezwany **Karol Jarosz** składa 10 zł. i wzywa pp. Kaspra Wiśniowskiego z Janowic, Józefa Budzyna z Kończysk, Józefa Słowika ze Szczepanowic.

## Powiat Kraków.

Wezwany **Jakób Prochal** składa 5 zł. i wzywa Józefa Banasia, wójta z Bibic i Walentego Gołdę wójta z Prądnika Białego.

## Powiat Grybów.

Wezwany **Jan Sułowicz** składa 5 zł. i wzywa Jana Poradę z Grybowa, Józefa Steihofa z Binarowej, Franciszka Bienieca, Stanisława Porębę z Mystkowa i Jana Bochenka z Cieniawy.

## Powiat Wadowice.

Wezwany **J. Michalak** składa 5 zł i wzywa Wawrz. Orzechowskiego z Bibic, Pawła Rutkowskiego z Pękowic, Wojc. Orzechowskiego z Zielonek, Józ. Szypułę, Józ. Szymika, Karola Kusia z Nidku.

**Upraszamy o podawanie dokładnych adresów i miejsc zamieszkania wyzywanych.**

# KRONIKA.

**SIERPIEŃ ma dni 31. — WRZESIEŃ ma dni 30.**

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| 29 N. | 14 po Świątkach. Ścięc. św. J., Sab. m. | 4 | 52 | 18 | 29 |
| 30 P. | Róży p., Feliksa i Adaukta mm. ☾ | 4 | 54 | 18 | 27 |
| 31 W. | Rajmunda, Rufiny panny | 4 | 55 | 18 | 25 |
| 1 Ś. | Idziego opata | 4 | 55 | 18 | 23 |
| 2 C. | Stefana, króla węgierskiego | 4 | 58 | 18 | 21 |
| 3 P. | Bronisławy, Serapji p. m., Zenona | 4 | 59 | 18 | 19 |
| 4 S. | Rozalji z Pal., Róży z Witerbo | 5 | 01 | 18 | 17 |
| 5 N. | 15 po Świątkach. Wawrz. Just. b. w. | 5 | 02 | 18 | 15 |

## Kurs dolara.

Kraków, 24 sierpnia.

Kurs bankowy dolara: 9·05—9·06.
Kurs nieoficjalny: 9·01.

## Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 20 sierpnia 1926 za 100 kg towaru:

| | |
|---|---|
| Pszenica targowa | 38·00—40·00 |
| Żyto dworskie krajowe | 34·50—35·00 |
| Żyto targowe | 29·00—31·00 |
| Owies targowy | 25·00—26·00 |
| Jęczmień na krupy | — |
| Kminek krajowy | 145·00-150·00 |
| Mąka pszenna 45% okr. krak. | 85·00—86·00 |
| Mąka żytnia 60% okr. krak. | 53·50—54·50 |
| Mąka żytnia 65% okr. pozn. | 55·00—56·00 |
| Otręby pszenne | 19·00—19·50 |
| Otreby żytnie | 19·00—19·50 |

## Ukaranie oszczercy.

W dniu 31 maja b. r. urządził adwokat lwowski dr Matkowski z ramienia »Związku Chłopskiego« wiec w Brzeżanach, na którym rzucił oszczerstwo na prezesa P. S. L. W. Witosa.

W dniu 13 sierpnia b. r. odbyła się rozprawa sądowa przeciw drowi Matkowskiemu. **Oszczerca został skazany na 4 tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 980 zł.**

## Utworzenie stałego Biura weter.

Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego (w Krakowie, plac Szczepański L. 8), utworzy z dniem 1 września 1926 r. specjalne Biuro weterynarji, którego stałym referentem będzie p. Stanisław Świba, lekarz weterynarji. Program pracy Biura jest następujący:

1) Opieka nad stanem zdrowotnym inwentarza żywego rogatego, nad higjeną obór mleczarskich,

2) systematyczna walka z gruźlicą u bydla, oraz z innemi chorobami zaraźliwemi,

3) popularyzacja wiedzy weterynaryjnej drogą broszur, pogadanek, odczytów i kursów urządzanych przez Kółka rolnicze,

4) zakładanie instytucyj wzajemnych ubezpieczeń zwierząt domowych od śmierci,

5) prowadzenie szkół podkowaczy,

6) szczepienie ochronne,

7) pomoc lekarską weterynaryjną za małą opłatą,

8) zakładanie lecznic,

9) pomoc przy organizowaniu zbytu produktów zwierzęcych,

10) udzielanie członkom Kółek rolniczych fachowych porad przy kupnie i sprzedaży zwierząt,

11) wydawanie świadectw i orzeczeń lekarsko-weterynaryjnych w sprawach weterynaryjno-sądowych.

**OBCHÓD »CUDU NAD WISŁĄ« NA SPISZU.** Uroczystość obchodu szóstej rocznicy »Cudu nad Wisłą« odbyła się na Spiszu nad rzeką Białką i wypadła imponująco, pozostawiając u miejscowej ludności bardzo dodatnie wspomnienie. W uroczystości wzięło udział około 5.000 wojska, przebywającego obecnie na ćwiczeniach na Spiszu i na Podhalu. Uroczystość rozpoczęła msza polowa, a zakończyło zaprzysiężenie ćwiczebnej kompanji nauczycielskiej. Dzień ten odegrał wielką rolę w budzeniu ducha narodowego na Spiszu.

# Odpowiedzi Redakcji.

**Jan Zbylut:** Odpowiedź wysłano listem dnia 25-go lipca b. r. — **Samborski Stanisław:** Prosimy opisać dokładnie całą sprawę i przesłać listem pod adresem: Sekretarjat okręgowy P. S. L. „Piast" — Lwów, ul. Sykstuska 58 a. — **Piotr Jelonek:** Jeżeli umowa co do spłata była robioną w I półroczu 1916 r. — to za 800 koron należy się 570 zł. — jeżeli zaś w II półroczu, to należy się 500 zł. Jeżeli w testamencie było wyszczególnione, że należy się procent, o ile spłat nie był spłacony w terminie, to należy żądać procent ustawowy. — **Andrzej Nosal:** Należy wnieść przez starostwo podanie w tej sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych (Wydział wschodni) w Warszawie. — **Michał Burdzy:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Michał Baran, Ameryka:** 4 dolary 50 ct. na prenumeratę otrzymano dnia 28 lipca b. r. Prenumerata zapłacona do 30 grudnia 1928 r. Odpowiedź listowną wysyłamy. — **Zarząd Koła P. S. L. w Wiązownicy:** Przesłane nam sprawy załatwimy. — **Kat. Styrna,** Borzęcin; **Jan Czyż:** Opiekun sierót po Janie Królu — Branice. Zaopatrzenia przyznano. — **Kat. Kijowska,** wdowa po Józefie; **Józefa Galowa,** wdowa po Franciszku. Izba skarbowa wzywa panie do podania świadków służby wojskowej mężów. — **Marja Wronowa,** Gręboszów: Należy przedłożyć metrykę śmierci męża, do L. aktów 39021/5. — **Wiktorja Iwaniec,** wdowa po Jakóbie, Łowczów: Zarządzono dalsze przekazywanie renty. — **Marja Bąkowa:** Za syna Aleksandra nie będzie pani pobierać renty, ponieważ ukończył 18 lat życia. — **Magdalena Szot, po 2 Piechowicz:** Odmówiono zaopatrzenia z powodu nieprzedłożenia metryki śmierci. — **Anna Nycz,** z Pisarzowic; **Marja Machnik** z Chorowic: Zaopatrzenie paniom Izba skarbowa przyznała. — **Marja Drozd,** wdowa po Michale, Biały Kamień: Jeszcze w dniu 8 marca b. r. Izba skarbowa za L. 16500/1 wezwała panią do przedłożenia dokumentów, których dotychczas pani nie przysłała. — **Emilja Theurowa:** Odmówiono zaopatrzenia ponieważ pani posiada inne dorosłe

dzieci. — **Roman Petruk**, inwalida Tudniowa; **Jan Synek**, inwalida z Niska; **Wasyl Hniatuk**, inwalida z Uwina; **Dmytro Damaszciuk**, inwalida z Tudniowa: Wymienionym Izba skarbowa poleciła wypłacić renty od dnia wstrzymania ich. — **Ksenka Wrotna**, Kołtów: Wezwano panią do podania świadków służby wojskowej męża, L. aktów 8051/14. — **Sieroty po Stanisławie Mazurze** z Pnikuta: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę renty. — **Anna Skwarło**, Czchów: Izba skarbowa przesłała akta pani do D. O. K. V. celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Jan Sitek** z Matysówki: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia ponieważ pan posiada 6 morgów gruntu. — **Ant. Olejarz**, Polanka W.: Izba skarbowa przedłożyła akta, Ministerjum Skarbu w Warszawie, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Kat. Wąsacz, po 2 Klusek**: Zwrócono się do P. K. U. Rzeszów, celem uzyskania arkusza ewidencyjnego, L. aktów jest 26537/5. — **Agata Topór**, wdowa po Michale: Izba skarbowa zwróciła się do Poselstwa polskiego w Wiedniu, celem uzyskania metryki śmierci, L. aktów 42585/4. — **Jan Zak**, inwalida, Monowice: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę renty. — **Dr Stan. Cynar**: Artykuł pod tyt. „Dobra kościelne", wobec zawarcia konkordatu i uchwalenia reformy rolnej, jako bezprzedmiotowy drukowany nie będzie. — **Grzegorz Kramarczyk**: Z powodu mnogości materjału, listu nadesłanego nie mogliśmy umieścić. — **Szymon Sekida**: Artykuł „Do oświaty młodzieży polska" odstąpiliśmy „Sprawie Ludowej", we Lwowie. — **Walenty Kowalczyk**: Artykuły nadesłane nie nadają się do „Piasta". Można je odebrać w redakcji. — **Pisarz gminny z nad Sanu**: Nie umieścimy, gdyż nie podpisany. — **Lichorobiec**: Artykuł „Śpij kolego w ciemnym grobie" drukowanym nie będzie.

## DROBNE OGŁOSZENIA

**Piotr Mróz**, urodzony w roku 1893 w Mycince, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Sanok. 64 1 2

**Grzegorz Szczerba** z Terki, powiat Lisko, unieważnia książkę inwalidzką, wydaną przez P. K. U. Sambor. 60

**Józef Białik**, urodzony w roku 1902 w Osieku, powiat Jasło, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sanok. 59

**Józef Motyl**, urodzony dnia 22 stycznia 1896 r. w Nienadówce, zamieszkały w Sobiesny, pow. Rzeszów, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 56

**Pokój z kuchnią** do wynajęcia w Zabierzowie. Wiadomość: Andrzej Koprynia, Zabierzów. 58

**Kupujemy** każdą ilość borówek, agrestu, malin, poziomek po cenach korzystnych. Firma „OWOC" w Myślenicach, filja wytwórni H. Makowski. 851 7 10

**We wsi Wola Łużańska**, powiat Gorlice, jest do sprzedania 5 morgowe gospodarstwo rolne z budynkami, inwentarzem żywym i martwym i kresencją. Bliższa wiadomość w kancelarji adw. Dra Mieczysława Mossora w Gorlicach. 57 1 2

# Do wydzierżawienia
**gospodarstwo sześcio - morgowe**
blisko Krakowa, dom, stodoła, stajnia. — Zgłoszenia: Walas, Kraków, Wawel 1. 64

# Z powodu wyjazdu do Ameryki

sprzedam zaraz 3 morgi gruntu pierwszej klasy ze zbiorami, w śródmieściu, dom o 4 ubikacjach z kompletnem urządzeniem: stodołą, stajnią, 3 chlewami, piwnicą murowaną — studnia w podwórcu — wszystko w dobrym stanie. Jan Przeklasa w Tuchowie, powiat Tarnów. 62

**ADWOKAT**
# Dr FRANCISZEK BARDEL
b. poseł do Sejmu galicyjskiego i do Sejmu Ustawodawczego, b. minister rolnictwa
**prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką**
w sprawach cywilnych i karnych 544 1 0
**W KRAKOWIE — MAŁY RYNEK L. 1.**

**Prawdziwa radość!**

# GOSPODYNI to tylko




# MYDŁO „ORZEŁ"

## Szkło okienne
dachówki i posadzki szklane oraz oszklenia budowy poleca najtaniej
**S. UNGER — Kraków — ulica św. Józefa L. 16.**
Oferty na żądanie. 543 6 0

## POMIESZKANIE.
Przy rodzinie urzędniczej znajdzie student pomieszczenie z całem utrzymaniem. Wikt zdrowy, opieka troskliwa. — Wiadomość: M. Kasińska, Kraków, ul. Siemiradzkiego L. 21, parter, lewe oficyny, między godziną 2—4 po południu. 41 2 2



# IGNACY CYPRES
**Kraków, ul. Szewska L. 13/P.**
wysyła: **mandoliny włoskie po 22—28 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł. Harmonje z 2 wysówkami 25 zł. Niklowy „Gre Roskopf" patent z łańcuszkiem 18 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł, budzik 15 zł.**
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie. 503 88 0



**Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

**Ceny ogłoszeń**

| | | |
|---|---|---|
| 1 wiersz mm . . 30 gr | 1 strona . . . . . 144 zł | Drobne za słowo 20 gr |
| 1 „ tekst. . . 50 gr | 1 „ tekst. . 240 zł | Unieważnienie do- |
| 1 „ 2 strona 60 gr | 1 „ tytuł. . 300 zł | kumentów wojsk. 2 zł |

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń**

**Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.**

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.